

W niewielkim miasteczku nieopodal Lublina mieszkała kocia rodzina. Pewnego słonecznego dnia na świat przyszły trzy małe kotki. Mama kochała je z całych sił. Jednego nazwała Smoluchem, ponieważ lubił ciapać się w błocie, drugiemu nadała imię Pardel na cześć jego ojca. Miała też ona jedną córeczkę, którą zwała Lena, lecz i tak wszyscy wołali na nią Ruda. Lenka miała rudą sierść i z daleka wyglądała jak wiewiórka w przeciwieństwie do jej braci którzy byli cali czarni. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi żyjąc tak sobie bez troski. Pewnego razu do legowiska Smolucha, Pardela i Lenki wdarł się wścibski pan Lis. Opowiadając niesłychane opowieści o przygodach niedźwiedzia, który był w mieście pełnych ludzi. Rodzeństwo nie wierzyło w opowieści o dużych jeżdżących maszynach i mało różnorodnej roślinności. Dlatego postanowili to sprawdzić. Z rana powędrowali wzdłuż małej rzeczki, która w opowieściach Lisa wpadała do stawu w mieście. W czasie wędrówki wszyscy byli podekscytowani zastawiając się czy to wszystko prawda.

- A jeśli to zmyślona opowieść ? To po co tam idziemy ? - dał się słyszeć głos Smolucha.

- No po to by sprawdzić czy to prawda. - odpowiedziała Lena. Rozmowę Rudej i Smolucha przerwał krzyk Pardela:

-PATRZCIE !!!!!!!!!!!!!!!

Ku im oczom ukazał się wielki staw, a za nim miasteczko pod nazwą Świdnik. Wszyscy byli zachwyceni tym co tam zobaczyli. Rodzeństwo postanowiło pozwiedzać okolice. Najpierw poszli na plac zabaw następnie wyruszyli w głąb miasta. Mała Lena odłączyła się od swojego rodzeństwa by popatrzeć na bawiące się dziewczynki. Nikt z jej braci nie zauważył, że zniknęła. Gdy zapadł zmrok Ruda próbowała odnaleźć braci lecz była zbyt zmęczona więc położyła się spać. Pardel i Smoluch po ciężkich poszukiwaniach położyli się by trochę odpocząć i przyrzekli sobie, że znajdą swoją siostrę. Rano gdy całe miasto jeszcze spało dzielna kotka znalazła sobie śniadanko w śmietniku. Jej bracia też nie próżnowali, upolowali sobie smaczną myszkę. Po posiłku Lena postanowiła znaleźć drogę do domu lecz to wszystko było na nic, nie miała zbyt dobrej pamięci do zapamiętywania okolicy. Pardel i Smoluch stwierdzili że ich kochana siostra znalazła drogę do domu, więc powolnym spacerkiem rozglądając się uważnie wrócili do domu. Po drodze nie zauważyli Rudej, gdy zbliżali się do domu, ale w myślach mieli nadzieję, że ona tam będzie. Niestety, nie było jej tam, Pardel i Smoluch popadli w rozpacz. Tymczasem Lena zapomniała o swoim dawnym życiu, znalazła sobie nowych przyjaciół pana Mrucusia i kotkę Kolę. bardzo polubiła swoje nowe mieszkanie, lecz Kola opowiadała jej o misce, którą napełniają ludzie kiedy się jest głodnym i o kizianiu co dzień rano. Wtedy nadszedł wóz z schroniska, koledzy Rudej zaczęli uciekać, ona zaś stała nieruchomo. Z furgonetki wysiadł grubszy mężczyzna ubrany w czarną kurtkę. Pan Mruczuś odwrócił się w pogoni i zdążył krzyknąć do Lenki:

- UCIEKAJ !!!!!!!!!!!!!!! - lecz było za późno strażnik schroniska dla zwierząt złapał kotkę. Lena nie wiedziała co się teraz z nią stanie gdy nagle wóz stanął. Powoli mężczyzna uniósł klatkę. Wręczył ją pewnej pani, która następnie zaniósła kotkę do pomieszczenia, gdzie było takich podobnych więzień dla kotów około tysiąca. Lena obiecała sobie że wyjdzie stąd. Lecz była za bardzo zmęczona i położyła się by odpocząć. Ze snu wyrwał ją głos pana Mrucusia na początku myślała że to sen, lecz okazało się to prawdą. Gdy wstała zobaczył Kolę

i Mruczusia. Ciepło się z nimi przywitała cieszyła się, że zobaczyła znajome pyszczki.

- Juz tu raz bylam - powiedziala Kola - Jak przyjdzie jakaś rodzina to róbcie słodkie minki.

- A po co ? - spytała Ruda

- No to może cie przygarną i będziesz mieć swoją miskę. - wtrącił się Mruczuś

- A jeśli zostaniemy tu to co ?

- Zginiemy tu - odpowiedziala Kola

- Nieprawda - powiedzial kocur

- Patrzcie idą ! Pamiętajcie nasz plan. - przerwała Kola

Wszystkie zwierzęta zaczęły wykonywać jakieś sztuczki. Do pomieszczenia pełnego klatek weszły trzy dziewczynki, zaczęły oglądać koty. Wszystkie spojrzały na Lenkę z zaciekawieniem, która siedziała cichutko w koncie. Najmłodsza krzyknęła:

- Ja chcę tę kotkę!

Do pokoju weszli rodzice dziewczynek, zgodzili się na rudą kotkę. Znowu Rudą wsadzili do klatki. W domu małe dziewczynki zaczęły głaskać małą kotkę, której się to podobało. Następnie dały jej miskę pełną przysmaków. Dla Lenki nie mogło być lepiej, dostała nawet swój kocyk i koszyk do spania. Podobało się jej takie życie w luksusie lecz musiała jeszcze zobaczyć weterynarza. Lena nie wiedziała o nim zbyt dużo więc się nie bała, lecz gdy od niego wróciła nie chciała tam więcej wracać. Po paru tygodniach Ruda czuła się w ludzkim domu nieopodal lasu jak u siebie. Spadł śnieg, ludzie przynieśli choinkę z lasu i przyozdobili ją. Lena zdziwiła się na ten zwyczaj, a jeszcze bardziej gdy zaczęli pod nią kłaść ładnie zapakowane zabawki. Ruda też postanowiła coś tam położyć, więc złapała małą myszkę i kazała jej tam leżeć. Następnego dnia gdy ludzie zaczęli rozpakowywać prezenty zauważyli małą mysz i zaczęli piszczeć. Myszka się przestraszyła i zaczęła uciekać. Kotka złapała małą uciekinię. Podeszła do jednej z dziewczynek, ona zaś zamiast cieszyć się z prezentu zaczęła piszczeć. Lena zrozumiała, że jej się nie podoba biała mysz, więc wyszła z nią na dwór i puściła.

Lenka jest bardzo ładnym i miłym kotem, bardzo podoba jej się nowe życie i chyba nie opuści swojej nowej rodziny. Czasem można ją zobaczyć biegającą nieopodal drewnianego domku obok lasu.

